WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI







NR 3

ROK VI

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAN.
UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

GRUDZIEŃ 1925

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁ PROF. K. KŁOSSOWSKI W ZAKOPANEM

Warunki prenumeraty miesięcznika „POD ZNAKIEM MARJI"

NA ROK SZKOLNY 1925/6.

Całorocznie, przy zapłacie **całej prenumeraty z góry** w październiku lub listopadzie (najdalej):

1. dl sodalisów, członków naszych sodalicyi związkowych, dla wszystkich **uczniów, uczenic, kleryków, akademików i młodzieży wogóle** 1 złoty 50 groszy z przesyłką pocztową.

2. dla wszystkich innych 2 złote 50 groszy.

3. poza granicami Polski 3 złote.

Numer pojedyńczy przy zapłacie prenumeraty co miesiąc dla wszystkich wyszczególnionych pod 1) **groszy 20**, pod 2) groszy 30, pod 3) groszy 50



TREŚĆ NUMERU:

Prosimy wyrównać prenumeratę!

J. E. Ks. BISKUP WŁADYSŁAW KRYNICKI
Częstochowa.

O apostolstwie młodzieży sodalicyjnej

Mowa wygłoszona dnia 4 lipca 1925, na zebraniu plenarnem VII. Zjazdu Związku w Częstochowie.

Odkąd Zbawiciel nasz rzucił pełne miłości spojrzenie na młodzieńca, który pytał Go o drogę do nieba, odtąd młodzież stała się przedmiotem ustawicznej troski Kościoła, kontynuatora dzieł Chrystusowych. Młodość to wiek zapału, świeżych i czystych uczuć, oraz poświęcenia. Atoli te szczęśliwe przymioty łatwo bywają wykrzywiane: nauczyciele kłamstwa nadużywają wszystkich owych szlachetnych porywów, włożonych przez Boga w serce młodzieży, aby ją sprowadzić na drogi złe i niebezpieczne. Pod pięknym pozorem godności ludzkiej nie mówią młodemu wiekowi o niczem, jeno o jego prawach. Otóż, kochani moi Sodalisi, tu z całej Polski zebrani, pragnę dzisiaj przemówić do Was zupełnie innym językiem, pragnę przypomnieć Wam wasze obowiązki. Młodzież sodalicyjna, aby być wierną swemu posłannictwu, ma do spełnienia trojakie apostolstwo: apostolstwo prawdy — słowem, apostolstwo cnoty — przykładem, apostolstwo miłości — czynami.

1. Młodzież sodalicyjna ma się naprzód poczuwać do apostolatu prawdy — słowem. Prawda to pierwsze dobro człowieka, to pokarm naszego umysłu; gdy jej brak, umysł się kurczy, jak mały kwiatek, któremu brak słońca i powietrza, i nie może się rozwinąć. Lecz dobro, jak mądrze powiedział św. Tomasz z Akwinu, jest z natury swej rozlewne; a ponieważ prawda jest dobrem najwspanialszem, więc też jest z istoty swej rozlewna. Tak, prawda lubi się udzielać, ona lubi szukać i zniewalać sobie: jej mieczem — słowo, jej puklerzem — wiara, jej najwspamialszem zwycięstwem — przekonanie. Nieszczęsny, kto ją więzi, kto ją tłumi; kto posiadając ów skarb kosztowny, zasypia w łatwem samolubstwie! Albowiem prawda, to nie lampa grobowca, która swój wątły blask rzuca wewnątrz niego; prawda, to słońce napełniające świat swemi promieniami. Prawda, to ognisko gorejące, niepowstrzymane, dopóki znajdzie dosyć pastwy. Gdy prawda wnijdzie do umysłu, umysł winien dawać innym, co otrzymał; winien w uniesieniu i wdzięczności zawezwać kogo może do podzielenia się swem szczęściem.

Lecz prawda, którą posiadacie, którą wyssaliście z mlekiem, na rękach dobrej i pobożnej matki, w złotych dniach swego dzieciństwa; prawda, która chroni waszą młodość i która kiedyś będzie pociechą waszej starości, prawda wiary katolickiej, iluż to ludziom jest nieznana: nie rozumieją oni nic przedziwnej wielkości religji, nawet niekiedy czynią z niej przedmiot szyderstw swoich! Ileż to, zwłaszcza w tych naszych czasach sceptycyzmu i przeczenia, ileż to dusz chorych i niespokojnych, zużywających bez pożytku swe siły, trawiących swe życie na bezdrożnych puszczach powątpiewania! One wzdychają do prawdy, one chciałyby mieć szczęście wiary, one zazdroszczą prostej wiary nieuczonym rzeszom i wpośród skarbów wiedzy ludzkiej głęboka noc ogarnia ich rozum; zawsze zimno w ich biednem sercu, rzekłbyś, że jakiś mroźny powiew przez nie przeszedł. Nie bądźmy zbyt surowi dla tych nieszczęśliwych, miejmy dla nich współczucie. Podobni są oni do owych ruin, które napotyka wędrowiec tam, gdzie niegdyś wznosiły się piękne pomniki, albo nawet rozległe grody. Ach, młodzi przyjaciele, którzy posiadacie szczęście wiary, idźcie na pomoc owym nieszczęśliwym; ratujcie ile zdołacie nieszczęsnych rozbitków z łodzi prawdy katolickiej, nie widzących drogi życia, niepewnych swego celu, nie rozumiejących ani skąd przyszli ani dokąd idą. Słowem, bądźcie apostołami, apostołami, jeśli potrzeba, w waszych rodzinach, apostołami względem waszych przyjaciół, apostołami do ludu, do robotników, do tych wszystkich, którzy niżej od was stoją.

Apostołami w waszych rodzinach, bo może i tam są osoby od wiary dalekie, a tak bardzo nam drogie: ilu niewierzących braci przywiodła do prawdy roztropna i szlachetna gorliwość dobrego sodalisa! Jedno słowo, jedna czytanka, jedna rozmowa, podjęte w porę, obalą niekiedy mnóstwo uprzedzeń, rozproszą mnóstwo przesądów, wyjaśnią mnóstwo powątpiewań.

Apostołami względem naszych przyjaciół. Niech w was zawsze widzą zdecydowanych katolików, chlubiących się ze swej wiary; i gdyby kiedykolwiek zechcieli napadać na religję w waszej obecności, niechaj z piersi waszej wydobędzie się okrzyk szlachetnego protestu. Waszem mocnem, z posiadania prawdy idącem przekonaniem, popierajcie słabych i chwiejnych, a wasz zapał, wasza miłość i modlitwa utorują im drogę do skarbu i wiary.

Wreszcie bądźcie apostołami wobec prostaczków. Tu bowiem nieprzyjaciele religji różnemi sposobami obficie sieją fałsz i mącą pojęcia. Tu nierzadko panuje mnóstwo przesądów i uderzająca niewiadomość. W tej sferze społecznej mnoży się coraz więcej takich, którzy pod wpływem przewrotnych agitacyj uchylają się od dobroczynnego wpływu Kościoła. Słowo kapłana do nich nie dociera, gdyż go unikają. Pochłonięci troskami o doczesność, o życie materjalne, więżą swe przeznaczenie w ciasnych granicach tej ziemi. Młodzieży sodalicyjna, jak wysokie zadanie otwiera się przed tobą! Idźcie przy każdej pomyślnej sposobności, idźcie do owych nieszczęsnych, bardziej przez pozbawienie wiary, niż przez niedostatek materjalny, przypomnijcie im ich godność moralną, ukażcie im w ich duszach dostojne odbicie Bóstwa przez nich przyćmione, opowiadajcie im o Chrystusie, który

z miłości dla nich stał się człowiekiem, jak oni; ubogim jak oni, robotnikiem jak oni, aby potem umrzeć na krzyżu i zbawić świat. Rozniecajcie w ich duszach światło. Pamiętajcie, że gdy się ma w ręku prawdę, nie wolno rąk zaciskać, lecz trzeba je otwierać i siać ją na wszystkie strony. Trzeba mieć zapał do rozdawania tak bogatego skarbu pomiędzy tych braci, którzy go są pozbawieni; trzeba zachęcać wszystkich do brania udziału w owej wspaniałej uczcie prawdy, na której jest miejsce dla każdego.

Lecz aby spełnić takie posłannictwo, niedosyć jest poznać prawdę, niedosyć być przekonanym o niej dla siebie, potrzeba także, że tak powiem, być przekonanym o niej dla innych, to znaczy umieć ją bronić przeciwko argumentom fałszywej wiedzy i przeciwko sofizmatom zepsutego serca. By zaś osiągnąć taką głębszą umiejętność religji, trzeba ją studjować. Atoli nie tu kres posłannictwa sodalisów: macie jeszcze przed sobą inne, wielkie i nie mniej chwalebne zadanie — apostolstwo cnoty przykładem.

2. Starożytność pogańska jako szczyt cnoty ukazywała męża nieskazitelnego, który trwa wśród ruin rozwalonego świata. Jest jednak coś jeszcze bardziej wielkiego i bardziej pięknego: młodzieniec rozumny i czysty wśród zwodniczych powabów i upajających ułud życia. Tak, wśród zepsucia czasów obecnych, w obliczu tylu młodych, nieszczęsnych ofiar wolnodumstwa, w obliczu tylu zwarzonych kwiatów z poopadanemi liśćmi świętego dziewictwa duszy, przedstawiających zasmuconemu spojrzeniu aniołów smutny widok zeschłej łodygi, osmolonej dymem namiętności i ogniem nieczystego żaru; wpośród owych czół wytartych, lic zwietrzałych, oczu ponurych i dzikich, niezdolnych wydać z siebie gorzkiej, lecz zbawiennej łzy żalu; jeśli, powtarzam, wpośród tego wszystkiego jest jaki obraz kojący, zachwycający, pocieszający ducha, to jest nim obraz młodości czystej i cnotliwej, która zachowała wszystek swój wdzięk, swą świeżość, swą piękność. Znacie bez wątpienia młodzież pobożną, czystą i skromną. Noszą oni na swem czole i w swych oczach jasność ,odbijającą wewnętrzną pogodę; cała ich powierzchowność mówi, że to są dusze, które potrafią się oprzeć wszelkim napaściom zepsucia. Przechodzą oni przez świat, jak promień niebiański. Czujesz się do nich pociągniętym, szanujesz ich, kochasz ich i nawet ludzie zepsuci w tajnikach swych wyrzutów są zmuszeni oddać hołd ich cnocie i ich męstwu. Tak, ich męstwu, gdyż niewątpliwie potrzeba go bardzo wiele, zwłaszcza w młodzieży, aby być cnotliwym w wieku omamień i niedoświadczenia. Byłoby daleko łatwiej czynić, jak i drudzy, pozwolić się unosić fali życia. Lecz gdy potrzeba walczyć przeciw prądowi, który chce nas unieść w przepaść, gdy trzeba z wysiłkiem powiedzieć sobie: nie!—gdy trzeba na swem młodem sercu położyć rękę poświęcenia i umartwienia, aby odciąć, oderwać wszelkie uczucie grzeszne lub niebezpieczne: oto jest prawdziwa odwaga, oto prawdziwa wielkość i wszystek genjusz Alexandra Macedońskiego, który poddał świat jego panowaniu w 33-cim roku życia, jest tylko dziecinną igraszką wobec męstwa młodzieńca, który jest dobrym i rozumnym w roku życia osiemnastym! Dzieje religijne pełne są szlachetnych czynów mnóstwa młodych bohaterów, świecących

wzniosłą cnotą w wieku, w którym ona zdaje się być bardzo trudną. Przypomnę tu tylko św. Alojzego Gonzagę i naszego św. Stanisława Kostkę, których żywoty niewątpliwie wam są znane. Oto twe wzory, kochana młodzieży sodalicyjna: bądź im wierną, a twój przykład zmusi ludzi do uwierzenia w cnotę; albowiem są niestety zepsuci, którzy doszli do takiego stanu niemoralnej gorączki, że zatracili wiarę w cnotę i którzy wołają, jak Brutus śmiertelnie raniony: o cnoto, jesteś tylko mamidłem! Niech się na was przekonają, że są w błędzie. Pokażcie im łatwość cnoty, jej urok, a będzie to najbardziej pożyteczne apostolstwo, jakie możecie spełnić, apostolstwo cnoty przykładem. W każdym razie pozostanie wam jeszcze do spełnienia apostolstwo trzecie, apostolstwo miłości czynem.

3. Młodość jest z natury czynna. Jakież szerokie widnokręgi stoją przed jej zapałem, jakiż potężny wzlot przedstawia się jej ruchliwości w apostolstwie miłości czynem! Wiecie o tem, że nie możemy uczynić nic przyjemniejszego Bogu, ani nam samym bardziej użytecznego nad pomoc biednym w zaopatrywaniu ich potrzeb i pocieszaniu ich w nieszczęściach. Boski nasz Zbawiciel wyraźnie uczy, że cokolwiek czynimy ostatniemu z maluczkich, On to przyjmuje, jakbyśmy Jemu samemu uczynili. Więc tedy biedny jest żywym obrazem Chrystusa na ziemi, jest Jego czcigodnem i zewnętrznem wyrażeniem. Stąd wynika, że winniśmy ubogich szanować, ponieważ w nich szanujemy Chrystusa. Czy można znaleść bardziej potężne motywy do pobudzenia młodzieży sodalicyjnej, aby się z niegasnącym zapałem poświęcała dziełom miłosierdzia? Owe dzieła spełniane z czystej pobudki są tak doskonałe, że apostoł św. Jakób nazywa je religją czystą i niepokalaną, a i Kościół katolicki, umiejący tak cudownie oceniać rzeczy, kładzie je ponad wszystkie inne dzieła, bo to są prawdziwe dzieła miłości. Odmiany tej miłości chrześcijańskiej są niezliczone, ponieważ utrapienia dotykające ludzi są również niezliczone, a chcielibyśmy obok każdej boleści postawić pociechę; obok każdego zła, lekarstwo; obok każdej krwawiącej rany, dobroczynny balsam. Trudno tu mówić o wszystkich dziełach miłosierdzia, które są odpowiednie dla młodzieży sodalicyjnej. Wspomnę tylko dla przykładu o konferencjach św. Wincentego à Paulo, zapoczątkowanych w zeszłym wieku w skromnym pokoiku studenckim w Paryżu, które w krótkim czasie rozszerzyły się po całym świecie. Jest to dzieło budujące i rozrzewniające, przy pomocy którego młodzież dociera do ubogich mieszkań, wszędzie, gdzie jest boleść do pocieszenia i łzy do osuszenia i ubodzy do przyjścia im z pomocą. Ach, młodzieży kochana, uczyńcie wasze wolne chwile użytecznemi dla bliźnich. Macie trzy rzeczy któremi możecie rozporządzać i które możecie dawać waszym nieszczęśliwym braciom: wasz grosz, wasz czas i samych siebie. Udzielajcie im mniej lub więcej z owych trzech rzeczy, według ich potrzeby i według waszej możności. Macie grosz, lecz mało czasu, dajcie grosz swój; macie mało pieniędzy i sporo czasu, oszczędźcie potrzebny wam samym grosik, a dajcie wasz czas. Co dotyczy jałmużny z was samych, niejedną znajdziecie do tego sposobność. Gdy dajecie potrzebującym wasz trud, światło waszego rozumu, rady waszego doświadczenia, wylanie waszego serca, wówczas

dajecie siebie, a to jest jałmużna najbardziej zupełna, najbardziej szlachetna i bohaterska, to jest wzniosłość apostolstwa miłości.

A teraz streszczam się w trzech wyrazach: apostolstwo prawdy słowem, apostolstwo cnoty przykładem, apostolstwo miłości czynami — oto w czasach teraźniejszych posłannictwo młodzieży sodalicyjnej. Jakże święte jest ono, jak piękne i chwalebne! Zrozumiejcie moi kochani waszą godność i wysoką wagę powinności, jakie ona na was nakłada. Losy ojczyzny i religji leżą poniekąd w waszem ręku. Przyszłość będzie taka, jakimi wy będziecie. Ojczyzna stanie się taką, jaką wy ją mieć chcecie. Wydarzenia potoczą się po pochyłości, jaką wy wyżłobicie. Cześć wam, jeśli jesteście dobrzy, szlachetni, pobożni, czyści, cnotliwi. Nieszczęście, jeślibyście byli źli, występni, lichego charakteru, wylani na złe podniety zmysłów. Sprowadzilibyście hańbę nietylko na Sodalicję, lecz i na samą religję. Nieprzyjaciele wiary i cnoty wykorzystaliby sposobność, aby z waszego powodu zohydzić jedną i drugą i uczynić z jednej i drugiej przedmiot świętokradzkich szyderstw. Jeślibyście siali nieprawość, zbierzecie upokorzenie i sromotę; religja boleć będzie, a ojczyzna wstydziłaby się synów swoich. Jeśli siać będziecie sprawiedliwość, żąć będziecie cześć, pokój, szczęście i chwałę i na doczesność i na wieczność. Obyż tak było, oto najgorętsze pragnienie mojego serca, mojej wiary i Ojczyzny, matki naszej.

Sylwetki katolickie

I.

WŁADYSŁAW ZAMOYSKI

Rok mija jak na zamku kórnickim (koło Poznania) dnia 3/X. 1924 umarł Władysław hr. Zamoyski, właściciel Zakopanego i Kórnika. Zmarły był synem Władysława, generała z r. 1831 i Jadwigi z Działyńskich. Umarł w r. 71 życia, schodząc z tego świata jako magnat i człowiek nie dzisiejszej daty. Było w tym mężu coś ze średniowiecznego mnicha, a coś z rycerza kresowego.

Choć wielki pan, żył przez długie lata skromniej niż niejeden jego oficjalista; chodził w wytartym płaszczu, żałował sobie wszystkiego, aby społeczeństwu zapewnić jak największą korzyść. Nazywano go pocichu dziwakiem, oryginałem, człowiekiem niepraktycznym, a jednak ten człowiek stał się pierwszym i największym fundatorem w wyzwolonej Ojczyźnie. Zakład Kórnicki wydał swego czasu książkę „O miłości Ojczyzny“: dzieło to jest właściwie katechizmem, zastosowanym do codziennego praktycznego życia, słowami nawet katechizmu poucza, jak służyć Bogu i kochać bliźnich, aby przez to stać się rzeczywistym patrjotą. Toteż i Władysław takim się stał przez żywą wiarę i miłość Boga.

„Władysława Zamoyskiego, pisze X. J. Tuszowski, znałem istotnie bliżej. Niejednokrotnie rady mej zasięgał, jak n.p. w kwestji założenia „Związku rodziny Zamoyskich", dla którego miałem nawet inauguracyjne nabożeństwo, a przemówienie moje wydrukowane zostało w osobnej broszurze staraniem Zakładu Kórnickiego. Był to człowiek żywej, głębokiej wiary i bezprzykładnego zaparcia się siebie. Od 10 roku życia sypiał zawsze na podłodze, obok łóżka; opowiadał mi sam, jak do tego przyszedł. Generał, ojciec jego, wziął go raz ze sobą w podróż morską. Tam jako dziesięcioletni chłopiec zauważył, że stary ojciec kładł się na spoczynek na pokładzie tylko owinięty płaszczem. To go tak uderzyło, że postanowił go naśladować, jako malec pokryjomu przed matką, później już do końca życia. W tym stosunku było u niego wszystko, począwszy od ubrania, pożywienia, mieszkania aż do lokomocji: jeździł nędzną bryczułką, na kolei trzecią lub czwartą klasą, gdzie mógł czwartą znaleźć. Był to człowiek o charakterze czystym jak kryształ, nie liczący się absolutnie z opinją ludzką, najlepszy syn Kościoła i Ojczyzny, którą kochał nad życie i dla której pragnął poświęcić wszystko i poświęcił".

Zamoyski cenił każdą pracę, bo każdy rodzaj uczciwej, rzeczywistej pracy uszlachetnia, ale nietylko pracę szanował, ale się jej i imał. Gazety amerykańskie podawały niedawno ilustrację, jak Prezydent Coolidge na farmie nakłada siano na wóz, a fotografję zdjęto w wigilję odjazdu Prezydenta do Waszyngtonu celem objęcia rządów krajem. Na ilustracji położono napis: Robił to będąc chłopcem — robi i dzisiaj. Szkoda, że nie zdjęto fotografji Władysława Zamoyskiego w Kórniku, gdy on stanąwszy w rzędzie robotników naprawiających bruk na drodze kórnickiej, narówno z nimi ciężko pracował nie dla fantazji, ale dla uczczenia pracy i dla przykładu.

Jakim był w życiu, świadczy taki epizod, o których pisze p. Koller w „Dzien. Pozn.".

W smutny, jesienny dzień przyjechała na stację do Zakopanego świeżo zamianowana przez Radę Szkolną Krajową nauczycielka ludowa, z dość dużą walizą, zawierającą cały ruchomy dobytek tej nowoczesnej kapłanki oświaty. Dla nauczycielki z pensją 50 koron miesięcznie, najem „furki" był luksusem nie do pomyślenia, ale walizka również ciężarem nie do udźwignięcia. Na dworcu uderzyła ją olbrzymia postać „gazdy" w serdaku.

— Możebyście mi zanieśli mój kufer gospodarzu?

— A daleko proszę pani?

— Nie wiem, do szkoły.

— Ano dobrze.

I hr. Władysław Zamoyski, właściciel Zakopanego i Kórnika bierze walizę nauczycielki i wśród strumieni deszczu puszczają się w drogę do szkoły. Po drodze rozmawiają. W Zakopanem nie dziwi to nikogo, a i sam ton konwersacji tamtejszych górali nie bardzo się oddalał od ogólnie przyjętego w t. zw. klasach ukształconych. Ale po chwili nawet niedoświadczona, młoda dziewczyna zaczyna odczuwać pewną różnicę. Ów stary gazda, niosący jej dobytek, tłumaczy jej zada-

nia pracy pedagogicznej na wsi, charakteryzuje kilku rysami górali, mówi o psychologji ludu i dzieci w sposób, w jaki nie mówił do niej nikt jeszcze. Czyni jej się nieswojsko. Na szczęście stają przed szkołą. Pyta, co się należy za drogę. Gazda odmawia przyjęcia napiwku, tłumacząc, że ludzie powinni sobie wzajemnie pomagać. Zmieszana panienka bąka przeproszenie, dziękuje, wreszcie wymienia swe nazwisko.

— Zamoyski, odpowiada uprzejmie, ściskając na pożegnanie rękę nauczycielki nieznajomy góral.

W scenia tej jest wszystko co można powiedzieć o Władysławie Zamoyskim, ogromne uczucie ludzkości, prostota, a nadewszystko pewien rys romantyzmu, którym lubował się w sytuacjach niezwykłych.

Przypominamy sprawę, pisze „Dziennik Kujawski", zagrożonego Zakopanego, na które ostrzyli sobie zęby w celu wyzysku haniebnego żydzi. Swego czasu sprawa Zakopanego była głośną i cały naród w w obawie o utratę tego górskiego zakątka drżał ze strachu. Wszystkie serca polskie biły niepokojem o Zakopane.

Wówczas stanął do licytacji adwokat i mając przed sobą jedynego konkurenta — spółkę żydowską, bo żaden z bogaczów, magnatów polskich nie reflektował na kupno — dodawał zawsze grajcar, na co procedura sądowa austrjacka pozwalała.

Ale nikt nie był pewien, dla kogo adwokat dobra zakopiańskie nabywał. Serca polskie zaniepokoiły się do żywego.

— 300.000 guldenów — wołali żydzi.

— I grajcar! — dodawał adwokat.

— 400.000!

— I grajcar! — najspokojniej dodawał adwokat.

I tak dalej.

Wśród żydów powstał popłoch. Zaczęli się naradzać między sobą, a widząc, że geszeft byłby żaden, odstąpili wreszcie od licytacji.

I przybito adwokatowi Zakopane, a świat się niebawem dowiedział, że adwokat licytował z polecenia nie kogo innego, jak Władysława hr. Zamoyskiego.

Wszyscy odetchnęli, dowiedziawszy się, że Zakopane zostało w ten sposób uratowane!

A kosztowny proces o Morskie Oko w Tatrach, które chciał sobie przywłaszczyć magnat niemiecki na Węgrzech książę Hohenlohe i postawił straże nad Morskiem Okiem, które do ludu polskiego strzelały.

Ale Władysław Zamoyski był twardy i nie pozwolił sobie zagrabić tej perły polskich Tatr. Procesował się lata całe wytrwale i proces wygrał! Niemiec — Hohonlohe musiał jak niepyszny cofnąć się z góry!

To jeden rys charakteru z życia śp. Władysława Zamoyskiego.

Tej miary człowiek, katolik i obywatel, wraz ze swą siostrą, tyle zasłużoną na polu wychowania dziewcząt, postanawia na wiosnę zeszłego roku cały swój majątek przekazać Ojczyźnie. Prawnicy długo się

biedzili zanim ułożono cały statut i zabezpieczenie fundacji przed jej zmarnowaniem lub użyciem nie według myśli fundatora, bo tylko na cele polsko-katolickiego wychowania ma być ten majątek użyty.

Na krótko przed śmiercią zrobił śp. Władysław Zamoyski zapis dóbr Kórnickich i Zakopiańskich na rzecz Państwa, o czem rozpisywały się wszystkie gazety. Fundacja ta wypłynęła z najszlachetniejszych idei gorąco Ojczyznę kochającego serca.

Właśnie dzień przed jego zgonem Rada Ministrów zdecydowała się zgodzić na warunki zastrzeżone przez wielkiego testatora...

Takim był Zamoyski — wielki katolik i wielki patrjota.

(z „Przeglądu Chyrowskiego").

STANISŁAW NOWAK S. M.
ucz kl. VI. g. Chełmno.

Królowa świata.

Spójrz na Marję w lśniącej koronie,
Z słońca utkana Jej szata,
Nad czołem gwiazda cudowna płonie
To Matka — Królowa świata!

Dobrocią serca i słodkiem tchnieniem,
Potęgą swojej światłości,
Wszystkich nas skuwa jednem skinieniem
W złote obręcze świętości.

A my, z gorączki życia zbudzeni
Innej już drogi nie znamy,
Gdy znikła złudna osłona cieni,
Maryji serca składamy.

Szczęśliw, kto na tym zdradzieckim świecie
W Jej się zdał pieczę troskliwą,
Kto zręcznie minął podstępne siecie
I toń przepłynął zdradliwą!

Tyś przewodniczką, Boga Rodzico!
Po drodze prawdy i cnoty,
Tyś ideałem — Święta Dziewico
Śród świata błędnej ciemnoty.

A gdy się skończą te dni żywota,
To Matko prosimy Ciebie,
Byś nam do raju otwarła wrota
I Matką była nam — w Niebie.

ROMAN DOROSZ S. M.
maturzysta, Lwów III.

Do Sodalisów maturzystów!

Kilka miesięcy minęło, jak bezpowrotnie pożegnaliśmy progi szkolne. Odeszliśmy, niby z otuchą w sercu, że się skończyły już nasze gimnazjalne przykrości, a tymczasem zaledwie parę tygodni minęło, widzimy, cośmy stracili, jakie miłe, a niepowrotne godziny spędziliśmy na ławie szkolnej. Z żalem w sercu opuszczaliśmy salę po ostatniem posiedzeniu sodalicyjnem. Mówię ostatniem, bo więcej nie będziemy ich mieli w sodalicji gimnazjalnej. Zaraz, kiedy stanęliśmy na

nowej ścieżce życia, mimowoli nasuwa się pytanie, cośmy zyskali w okresie należenia do sodalicji? Pytanie, na które odpowiedzieć trudno chyba nie będzie. To zrzeszenie, które sodalicją zwiemy, dało nam dużo. Rozbudziło w nas życie wewnętrzne, zachęciło do częstszych praktyk religijnych, czego dowodem spowiedź, Komunja św. miesięczna. W tych paru słowach streszcza się całe zadanie spełnione w nas przez sodalicję.

Obecnem naszem zagadnieniem będzie kontynuować ideę naszą w życiu akademickiem w miarę naszych sił i możności. Nic tu ponad nasze młodzieńcze siły. Trochę woli i wytrwania, a wszystko potoczy się swoim trybem. Musimy pamiętać, żeśmy wyszli już z pod opieki wychowawców. Nie będzie ręki katechety czy moderatora, któryby Ci przypomniał, iż do spowiedzi pójść należy. Teraz Ty o wszystkiem decydujesz, od Ciebie zależy, jak sobie ułożyć życie. Czy w zgodzie ono będzie z zasadami i ideą sodalicyjną, czy nie dasz się uwieść na lep wrogich duszy prądów — wszystko od Ciebie zależy. Obyśmy wszyscy wiernymi pozostali naszej idei, a tem samem Matce Najświętszej, gdziekolwiek zaniosą nas burzliwe lata życia...

Do tych słów rozumnych i gorących wypada nam tylko dodać serdeczne wezwanie i zachętę do natychmiastowego wstąpienia naszych drogich, młodziutkich akademików w szeregi polskich sodalicyj uniwersyteckich.

Otrzymaliśmy dotąd wiadomości potrzebne jedynie z Krakowa. Lokal sodalicji mieści się przy ul. Kanoniczej l. 14 na l. p., stałe dyżury odbywają się codziennie w godz. 2—3 i 7—8 wiecz.

ANTONI OPĘCHOWSKI
red. „Młodego Robotnika", Warszawa

Organizacje katolickiej młodzieży we Włoszech.

Włosi byli jednym z pierwszych narodów, który, troszcząc się o lepszą przyszłość, tworzył wychowawcze organizacje młodzieży katolickiej.

Związek Katolickiej Młodzieży Włoskiej (Societa della Gioventu Cattolica Italiana) powstał 23 czerwca 1867 r., a założycielami jego byli dwaj hrabiowie: Marjusz Fani i Jan Aquaderni, którzy, przeciwstawiając się podówczas prądom wywrotowym i wolnomyślnym, tworzyli sieć kół katolickiej młodzieży z myślą dobrego wychowania w wierze praojców.

Początkowo akcja propagandowa natrafiała na liczne przeszkody ze strony karbonarjuszy i socjalistów.

Dopiero, gdy w r. 1900 wybrano prezydentem Związku Pawła Pericolę, zwanego Papieżem Młodzieży, akcja osiągnęła nadzwyczajne powodzenie. Pericola objechał prawie wszystkie zakątki Włoch i porywał swym zapałem i wymową tysiączne masy młodzieży do Związku. Wojna światowa zatrzymała rozwój organizacji, jednakże po wojnie Związek rozrósł się jeszcze potężniej Jak liczne młodzież zapragnęła oczyścić się z brudu moralnego i gangreny powojennej, spiesząc w szeregi związkowe, niech świadczy poniższa statystyka:

Prowincja:	Ilość Związków w r. 1920	Ilość Związków w r. 1922
Abbruzia	52	75
Beneventano	18	76
Campania	60	157
Emilja	95	296
Calabria	34	61
Lazio	97	226
Liguria	58	156
Lombardia	278	528
Marche	68	152
Piemont	164	468
Puglie	31	73
Romagna	91	161
Salerno Lucano	46	162
Sardynja	26	0
Sycylja	82	151
Toskanja	137	452
Umbrja	66	138
Veneto	462	996
Venezia Giulia	5	20
Fiume	—	2
Trentino	—	34
Tripolitania	—	1
Dalmacja	—	—
Razem	1866.	4505.

Nie mamy pod ręką statystyki za rok ubiegły, ale opierając się na relacjach rozlicznych pism i druków propagandowych Młodzieży Katolickiej Włoskiej przypuszczamy, że ruch jej wzmógł się jeszcze pół raza. Dziś ruchem tym kieruje Msgr. X. Pini.

W chwili, gdy związek liczył 3.000 kół — wykaz członków obejmował 300.000 osób. Obecnie ponoć Związek ma przeszło pół miljona młodzieży.

Związek w pracach dzieli się na cztery sekcje: młodzież szkolną (circoli di studenti), młodzież wiejską (circoli di giovanni agricoltori), młodzież robotniczą (circoli di giovanni operai) i młodzież marynarską i rybacką (Circoli di giovanni marinai e pescatori).

Ostatnio Związek rozpoczął intensywną pracę między żołnierzami. Organizacja polega na autonomicznem działaniu poszczególnych kół, które mimo, że wchodzą w skład jednej z czterech sekcji, stanowiących Związek, podlegają jednemu sekretarzowi generalnemu. Pomiędzy sekcjami są pewne tarcia — ale w której organizacji ich niema. Wszystkie koła rządzą się wspólnym statutem.

Głównym celem Związku Katolickiej Młodzieży Włoskiej jest wzmocnić życie moralne i religijne na świecie, a wszelkie zagadnienia społeczne rozstrzygać na zasadach miłości społecznej. Cechuje tę organizację ogromna karność tak członków wobec koła, jak poszczególnych kół związkowych w stosunku do sekretarza generalnego i zarządu z siedzibą w Rzymie.

Młodzież włoska jest bardzo uspołeczniona. A jak młodzież w pracy swej umie posługiwać się drukowanem słowem, niech świadczy fakt, że w czasie wojny światowej sekretarjat młodzieży katolickiej rozrzucił przeszło półtora miljona druków i odezw patrjotycznych. O dzisiejszym rozwoju młodej prasy włoskiej również świadczą liczby: pism młodzieży katolickiej wychodzi aż 45, a dodatków dla młodzieży przy pismach katolickich 34. To jak na trzydziestoośmiomiljonowy naród włoski jest potężną i naprawdę imponującą liczbą.

Oprócz tej liczby czasopism młodzież włoska wydaje swój główny organ p. t. „Gioventu Italica". Wychodzi to pismo raz na miesiąc, ale każdy zeszyt zawiera przeszło 100 stron treści.

Młodzież szkolna katolicka we Włoszech pod względem liczby swych członków i samodzielnych kół zajmuje jedno z pierwszych miejsc na świecie. Młodzież akademicka katolicka posiada oddzielną organizację p. n. „Federazione universitaria cattolica italiana", założoną w r. 1896, a posiadającą jako główny swój organ pismo p. t. „Stu-

dium", wydawane w Bolonji. Nic też dziwnego, że włoscy studenci sterują międzynarodowym ruchem akademików katolickich i że prezesem „Pax Romana" jest od szeregu lat akademik-Włoch.

„Federazione" liczy 46 kół i 2 sekretarjaty.

Jako najpiękniejszą i najpożyteczniejszą zasługę katolickiej młodzieży włoskiej można poczytać wysiłki w kierunku założenia Międzynarodówki Młodzieży Katolickiej. Owocem pierwszego zjazdu 25 przedstawicieli stowarzyszeń narodowych trzy lata temu w Rzymie było utworzenie Sekretarjatu Międzynarodowego, który na wrzesień r. b. zwołał konstytucyjny zjazd Międzynarodówki Młodzieży Katolickiej. — Na kongres ten przybyli delegaci z najodleglejszych zakątków świata. Na ostatnim — przed trzema laty — zjeździe była nawet katolicka młodzież amerykańska, chińska, japońska i egipska, a J. Św. Papież Benedykt XV., witając zjazd, życzył jaknajprędszego utworzenia Międzynarodówki. Ruchem katolickiej młodzieży włoskiej opiekowali się tej miary wybitni mężowie, co OO. Zocchi, Cordovani i Gerocchi. Ustrzegli oni młodzież od pójścia na bezdroża modernistyczne ekssiędza Murriego.

Spodziewać się należy, że tych kilka informacyj zachęci polską młodzież katolicką do intensywniejszej pracy ideowo-wychowawczej, a społeczeństwo pobudzi do ofiarniejszego poparcia organizacyjnego ruchu polskiej młodzieży katolickiej.

SODALICYJNE PRYMICJE.

Cudna jesienna niedziela.

Wrześniowe słońce wyzłociło niebosiężne wierchy tatrzańskie, tu i ówdzie przyprószone już świeżym, nieskalanym śniegiem. A ciemną zieleń smrekowych regli przetkało szafranem i purpurą liściastych drzew...

Zeszła na Podhale polska jesień w całej swej krasie, majestacie i wdzięku...

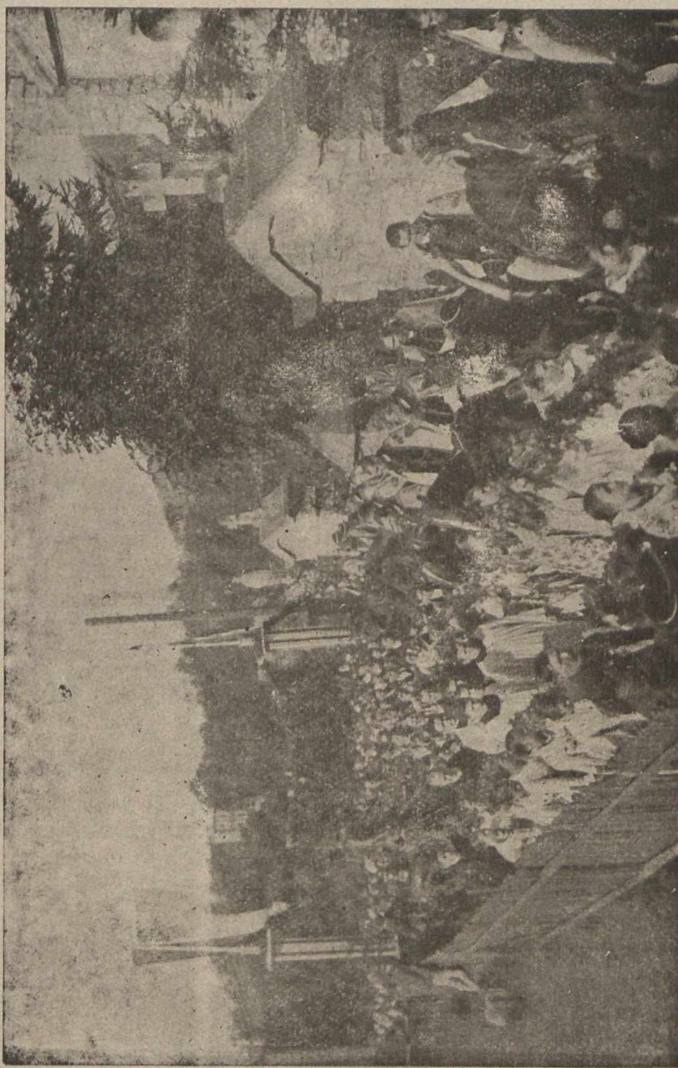
W taki to dzień przejasny sodalicja gimnazjalna w Zakopanem święciła znów wielką uroczystość.

Jeden z jej pierwszych, zasłużonych prezesów, X. Stanisław Chramiec, ukończywszy cztery lata studjów teologicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, otrzymał dnia 19 września b. r. w katedrze wawelskiej, święcenia kapłańskie z rąk J. E. Księcia Biskupa Sapiehy, a dziś stanąć miał poraz pierwszy jako kapłan u ołtarza Pańskiego, aby sprawować Najświętszą Ofiarę.

Uroczystość wyznaczona była na godzinę 9. Z Zakopanego i odległych okolic przybyły tłumy ludu góralskiego na to wielkie święto, które od lat bardzo długich nie zdarzyło się w naszem mieście. To też Prymicjanta witano z uniesieniem, a na jego spotkanie wyruszyła banderja góralska na pięknych koniach i otoczywszy powóz wiodła przez miasto do kościoła.

Sodalicja zakopiańska ze swym ślicznym sztandarem na czele otwierała pochód z probostwa do świątyni Pańskiej, uradowana do głębi chwilą, której jej danem było z łaski Boga doczekać. Serdeczne wzruszenie widać też było na twarzy młodziutkiego Prymicjanta, dziękował w sercu swem z pewnością Matce Najświętszej za to, co Mu pozwoliła wynieść na życie kapłańskie z gimnazjalnej sodalicji Swojej....

Nie był to koniec uroczystości dnia tego. Drugą bowiem Mszę św., uroczystą sumę celebrował nasz drugi sodalis, b. asystent i prezes Kółka eucharystycznego X. Wojciech Krzeptowski, także rodowity Zakopianin. Na sumie tej kazanie wygłosił długoletni prefekt i mo-



Ks. Prymicjant (w birecie) przybywszy w otoczeniu banderji góralskiej pod Kościół parafjalny w Zakopanem, udaje się z asystą na plebanję dla przywdziania szat liturgicznych.

derator obydwóch kapłanów X. Józef Winkowski, zwracając się w gorących, serdecznych słowach, do swoich drogich Uczniów i Sodalisów, a potem oni.. dłonie swe poświęcone kładąc na jego głowę, udzielali kapłańskiego błogosławieństwa....

W tydzień później X. Chramiec przybył na sodalicyjne nabo-

żeństwo i udzielił wszystkim swym b. kolegom takiegoż błogosławieństwa, rozdając śliczne, pamiątkowe obrazki

Sodalicja gimnazjalna zakopiańska, dzieląc się swą wielką radością z bratniemi sodalicjami życzy im z serca, aby Matka Najśw. pozwoliła im także dożyć podobnej radości...

Patronce zaś swej umiłowanej z głębi duszy dziękuje za tyle chwil świętych i podniosłych w tym roku jubileuszowym 1925-tym. I wspaniała uroczystość poświęcenia sztandaru w maju, i niezapomniany Zjazd w Częstochowie, i te prymicje podwójne i wkońcu w dniach ostatnich błogosławieństwo Ojca św. Piusa XI., przywiezione nam łaskawie z Rzymu przez J. O. Księżnę Radziwiłłową, matkę naszego sodalisa, to długi szereg łask niebieskich i wielkich, na zawsze pamiętnych chwil, któremi Najświętsza Patronka Nasza przeobficie płaci nam za wszystko, cokolwiek danem nam było zdziałać dla Jej czci i chwały.

Najnowsza technika na usługach Kościoła.

Samochody-kaplice. Towarzystwo propagandy katolicyzmu w Ameryce ma obecnie do swej dyspozycji trzy samochody-kaplice, w których może znaleźć pomieszczenie po dwóch misjonarzy. Podróże dalsze odbywają najczęściej koleją, zwykle bezpłatnie, poczem po przybyciu do pewnej stacji ustawiają swoją kaplicę na „kołach" w pobliżu dworca a sami udają się na zbadanie okolicy. Rzadko zdarza się, aby gdzieś nie było katolików żyjących w zaniedbaniu religijnem, aby nie znalazły się dzieci do ochrzczenia, małżeństwa do pobłogosławienia, nie mówiąc o nauce katechizmu. Zaczynają się potem dalsze lub bliższe wyprawy, z których raport idzie do władzy duchownej, ta zaś decyduje o dalszej pracy. Nierzadko powstaje później już stały kościół i probostwo. Ożywienie religijne pozostaje, jako stały ślad pobytu „samochodu-kaplicy". Mieści on w swem wnętrzu 76 osób, ma ołtarz, organy, ogrzewanie centralne, elektryczne oświetlenie. Za ołtarzem mamy małą kuchenkę i dwa pokoiki misjonarskie, sypialny z dwoma składanemi łóżkami i pracownię. Ludność wita przyjazd kaplicy z wielką radością.

Radio. Katolicki uniwersytet S. Louis, kierowany przez XX. Jezuitów zorganizował kurs wykładów teologicznych drogą radiotelefoniczną. W Nowym Yorku zaś XX. Pauliści zbudowali nadawczą radiostację, która wysyła fale do wszystkich miast Ameryki. Jeden z tych ojców wykazując olbrzymie znaczenie tego środka dla Kościoła katolickiego, nie wahał się powiedzieć, że gdyby dziś żył św. Paweł zakładałby z pewnością radiostacje apostolskie.

Kinoteatr. Niedawno ofiarowano Ojcu św. wspaniały film przedstawiający uroczystości ostatniego Kongresu eucharystycznego w Amsterdamie. Film złożono w ozdobnej szkatułce z palisandru. Wyświetlenie odbyło się w pałacu Kongregacji rozszerzenia wiary w obecności J. E. Kardynała Van Rossum, prefekta Kongregacji i wielu znakomitych osób. W Oratorio San Pietro zaś wyświetlono wzruszający film przedstawiający życie misjonarza od pożegnania z rodziną aż do przybycia na miejsce misji i pracy tamże. Sceny obejmują placówki głównie chińskie, Hankow, Szang-haj i inne. Film miał ogromne powodzenie.

Megafon założono w bazylice św. Piotra w Rzymie i umieszczono rezonatory w kopule, tak, że głos Ojca św., przemawiającego w czasie tegorocznych uroczystości kanonizacyjnych słychać było w najdalszych zakątkach olbrzymiego kościoła, a nawet poza nim, gdzie na placu zebrało się około 60.000 ludzi, co nie znaleźli już miejsca w świątyni. Megafony oddały także ogromne usługi na wspomnianym wyżej Kongresie amsterdamskim.

Ze świata katolickiego.

Uniwersytety i kolegja katolickie w Stanach Zjednoczonych. Wydział prasowy potężnej katolickiej organizacji „National Catholic Welfare Conference" ogłosił na wiosnę b. r. statystykę katolickich uniwersytetów i kolegjów w Stanach Zjednoczonych, wykazujący duże postępy uczynione na tem polu przez katolików amerykańskich. W r. 1924 liczba uniwersytetów i kolegjów katolickich doszła do 142, z tego 75 męskich, a 67 żeńskich.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę liczbę wszystkich bez wyjątku słuchaczy i słuchaczek owych uczelni, to pierwsze miejsce trzeba będzie przyznać uniwersytetowi, w Fordhamz, 5.045 studentów, drugie uniwersytetowi w Marquette, 4.187 studentów, trzecie uniwersytetowi Lojoli w Chicago, 1.145 studentów i t.d. Ogólna liczba słuchaczy doszła do 14.840.

Oprócz kolegjów istnieje jeszcze dużo wyższych szkół zawodowych katolickich i zorganizowanych według najnowszych wymagań. Przy uniwersytetach i kolegjach istnieją specjalne, wzorowo urządzone kursa medycyny, dentystyki, farmaceutyki, dziennikarstwa, inżynierji, aeronautyki, architektury, rolnictwa, sztuki, muzyki i t.p.. W pośród szkół medycznych pierwsze miejsce zajmuje uniwersytet w St. Louis, z 546 studentami; w pośród szkół dentystycznych pierwsze miejsce zajmuje uniwersytet Lojoli w Chicago z 650 studentami; w pośród szkół handlowych i finansowych uniwersytet w Duquesne z 1.310 studentami; wśród szkół prawniczych uniwersytet w Fordham z 1.543 studentami.

Profesorami są jużto świeccy, jużto duchowni: tamci zwłaszcza na wydziałach medycznych, prawniczych, handlowych, ci zaś na wydziałach nauk filozoficznych i klasycznych.

Budowa i utrzymanie uniwersytetów i kolegjów katolickich pochłania rok rocznie olbrzymie sumy pieniężne, pochodzące jużto z ofiar prywatnych dobrodziejów, jużto ze składek urządzonych na ten cel po kościołach. Tak n.p. obecnie budują przy uniwersytecie katolickim w Waszyngtonie mieszkanie dla profesorów, duży gmach 4 piętrowy za sumę 250 tysięcy dolarów. Tamże budują równocześnie bibljotekę, w najnowszy sposób urządzoną, którą będzie mogła pomieścić miljon tomów; obecnie liczy ich bibljoteka uniwersytecka 300 tysięcy. Na labolatorjum chemiczne, będące już na ukończeniu złożył jakiś hojny ofiarodawca 100 tys. dolarów. Oprócz tego w roku bieżącym ukończone będzie olbrzymie stadjum sportowe, najpiękniejsze w całem mieście; kosztować będzie 400 tysięcy dolarów.

Trudno dokładnie określić ogólną wartość wszystkich gmachów uniwersyteckich i kolegjów. Przypuszczalnie dosięga ona olbrzymiej sumy 100 miljonów dolarów. Trzebaby jeszcze do tego dodać wartość katolickich szkół powszechnych, czyli parafjalnych, (około 6.400), a wtedy mielibyśmy jakie takie pojęcie o działalności katolików amerykańskich na polu oświaty katolickiej i o ich ofiarności na ten cel szlachetny.

(Chorągiew Marji).

Pokłosie Zjazdu częstochowskiego.

Prezydjum Związku przygotowując Zjazd, wysłało między innemi bardzo- uprzejme zaproszenie na nabożeństwo i zebranie uroczyste także do W. Panów Dyrektorów obu dwóch państwowych gimnazjów w Częstochowie. Tak się niestety złożyło, że żaden z Nich nie mógł przybyć na nasze obrady, Obaj jednak byli łaskawi wystosować do prezesa Związku listy z życzeniami, których treścią z całą przyjemnością dzielimy się dziś z naszymi Czytelnikami,

Dyrektor
Gimnazjum Państwowego
im. H. Sienkiewicza
w Częstochowie
dnia 4-go lipca 1925 r.

Jako kierownik Zakładu, w którym odbywają się posiedzenia sekcyj zjazdu sodalicyjnego, składam na ręce Szanownego Prezydjum życzenia, aby obrady Zjazdu dały jak najobfitsze owoce.

Mam nadzieję, że jego prace pod opieką Matki Boskiej Częstochowskiej przyczynią się do podniesienia poziomu moralnego młodzieży, tak pożądanego w dobie obecnej.

Z wysokiem poważaniem *W. Płodowski.*

Dyrektor
Gimnazjum Państwowego
im. R. Traugutta
w Częstochowie
dn. 26 go czerwca 1925 r.
Nr 401.

Dziękuję najuprzejmiej za łaskawe zaproszenie na uroczyste nabożeństwo z okazji otwarcia VII. Zjazdu Związku sodalicyj mar. uczniów szkół średn. w Polsce oraz na zebranie inauguracyjne. Służbowa delegacja do Łowicza na kurs dokształcający dla nauczycielstwa szkół powszechnych, który się rozpoczyna dnia 3 lipca b. r. nie pozwala mi niestety wziąść udziału w uroczystościach sodalicyjnych, którym z głębi serca życzę powodzenia i świetności, a jako kierownik uczelni pragnę, by zjazd ten przyczynił się do jak najwydatniejszego rozkrzewienia wśród młodzieży idej sodalicyjnych i by w przyszłym roku szkolnym każda szkoła mogła się poszczycić zwiększoną ilością swych sodalisów, a przez to przyczynić się do wzmocnienia odwiecznych zasad inteligencji polskiej i państwowości naszej.

Łączę wyrazy głębokiego poważania księdzu prezesowi Związku oraz wszystkim księżom moderatorom, polecając się modlitwom ich oraz kochanych sodalisów-młodzieńców.

Henryk Adler.

Migawki zjazdowe.

Nasi księża.

Pamiętacie pochód sobotni na Jasną Górę..? Za orkiestrami, pod łopotem sztandarów i lasem tabliczek, na których czytałeś całą Rzeczpospolitą, ciągnął się on, blisko na kilometr długi, alejami częstochowskiemi ku Jasnej Górze.

Przy każdej sodalicji z boku jej moderator...

Orkiestry grają marsza, równo a szybko, a z werwą młodości... Uderzają w takt setki młodych nóg.

Po okropnym miejskim bruku, wśród parnego przed burzą gorąca idą sprawnie, dzielnie pod górę Jasną...

Brzmi komenda „w prawo patrz“. Przed sztandarami defilada...

A nasi księża idą z nami! Równym żołnierskim krokiem, wśród parnego gorąca, po częstochowskim, kanciastym bruku idą pod Jasną Górę. I prężą krok i głowy w prawo zwracają ku sodalicyjnym, promiennym sztandarom... Młodsi, starsi między nimi. Niektórzy idą z trudnością... Zmęczone głowy, posiwiałe w pracy i służbie Bożej odkrywają przed naszemi znakami. Ale idą! Tu i ówdzie błyśnie na sutannie fjoletowa, prałacka wypustka, znak ich wysokiej w Kościele Bożym godności. A oni, niebaczni na wiek i słabość i zmęczenie i godność wysoką maszerują raźno ze swemi ukochanemi chłopakami.

O Drodzy! O Czcigodni! O Przezacni Kapłani! Tak! My wiemy! Wy Mistrze i Przyjaciele zawsze przy nas i z nami. Cześć Wam i miłość za to dozgonna!!..........

Uciążliwe godności.

Nareszcie się uciszyło. Po tylu przeżyciach tej soboty, po zmęczeniu piątkowej podróży, mimo wszystkich wybuchów wesołości niepowstrzymanej, gwałtownej, władca sen zamykał jedną parę młodych oczu po drugiej, i tulił usta w milczeniu..........



W jednej z ogromnych sal na 200 łóżek, w zgodzie przemiłej pokładły się sodalicje z całego kraju. Śpią głębokim, pożywnym snem młodości. Lampka elektryczna zgaszona. Ciemność i cisza w sali, tylko równy oddech 200 piersi dowodzi ich obecności...

Nagle skrzypnęły lekko drzwi wchodowe. Na tle jasnego korytarza zamajaczyła szczupła, wysoka, ciemna postać. Ksiądz! Między szeregami łóżek przesuwa się jak widmo. Maleńką elektryczną zapalił latarkę. Idzie ku ścianie. Tam gdzie wyciągnęli się sznurem Zakopiańcy. To ich moderator i prezes Związku.... Czego tu chce? Już północ minęła? Czemu nie spocznie?

Stanął... Zawahał się chwilę. Potem począł świecić po twarzach, aż wypatrzył dwie ofiary. Trąca je lekko, potem mocniej. Szarpie! Budzi i szepcze: Wstawajcie!

Biedny „Funio" prefekt sodalicji zakop. (✕) i sekretarz „Andrzejek" (✕✕) mieli nieszczęście, że położyli swe podpisy na kolejowych zniżkach dla zjazdu. Blankietów wystawionych brakło, trzeba dopisać nowe, a podpisy muszą być takie same. Tak każe Urząd kolejowy... Zniżki muszą być już rano rozdano zgłaszającym się sodalisom. Niema rady!

Więc przecierają zaspane oczy... Przerażeni z pierwszego snu, pytają, co się stało. Na twarzy księdza widać żal... Trudno! Obowiązek! Musisz! Znajduje się gdzieś pióro atramentowe, śpiąca ręka kreśli kilkadziesiąt potrzebnych podpisów. Najpierw prefekt, potem sekretarz, a potem bezlitosny prezes Związku wysuwa się jak duch z papierami do swej małej izdebki, aby dalej pracować... Chłopcy momentalnie zdołali zasnąć. Kto wie? Jutro może będą sobie opowiadać, że mieli tylko dziwny sen... o uciążliwej godności...

Co zawiera „Księga Podręczna"?

(ciąg dalszy.)

Rozdział VI. to instrukcja dla **skarbnika** sodalicji i wzory jego ksiąg kasowych, a nawet wypełnienia czeku pocztowego, co nieraz u nas niedomaga z wielkim obustronnym kłopotem.

Wzory ksiąg **bibljotekarskich** mieszczą się w następnym VII. rozdziale z katalogiem dzieł zaleconych do bibljoteki sodalicyjnej w dodatku.

VIII. rozdział otrzymuje **Instruktor kandydatów,** IX. zaś **przewodniczący sekcji** sodalicyjnej. Tu czytamy referat o prowadzenin sekcyj sodalicyjnych i widzimy potrzebne wykazy członków, zebrań, referatów.

Niesłychanie ważny jest rozdział X. który podaje szczegółowo opracowaną rubrykę na całoroczny **plan pracy**, bez którego jak wskazuje praktyka i doświadczenie, trudno sobie już dziś wyobrazić normalną, żywotną pracę sodalicyjną. Każdy miesiąc i tydzień, każdy dział otrzymuje tutaj swoją rubrykę, która wypełniona na początku roku, powinna bezwzględnie wejść w życie pod osobistą odpowiedzialnością danego urzędnika.

Jeśli są u nas sodalicje „chore" to z pewnością te, które stworzenie takiego planu u siebie zaniedbują, lub ułożony lekceważą, unicestwiając własne uchwały.

Jak wskazują słowa poniżej zamieszczone, zainteresowanie „Księgą" wzrasta z dniem każdym. Sodalicje uczenic, sodalicje pań i panów zamawiają ją licznie. Wkrótce może być cały nakład wyczerpany, trzeba zatem spieszyć się z zamówieniem.

(Dokończenie nastąpi).

Z wyrazów uznania i recenzji:

X. Mod. Kan. Chrząszcz, prezes Związku sodalicyj mar. uczenic szk. średn. w Polsce z Tarnowa pisze dn. 8. XI. „Ślę serdeczne „Bóg zapłać" za *Księgę Podręczną*, którą z zajęciem przeczytałem. Równocześnie proszę o nadesłanie 50 egz. do rozesłania sodalicjom żeńskim. W recenzji chodziło mi o bezwzględne polecenie książki bardzo pożytecznej, za którą należy się Czcigodnemu Autorowi szczera wdzięczność".

X. Mod. S. Bielski, Radom IV. i V., mod. diecezji sandomierskiej, w liście z dn. 9. XI.: „Księga" opracowana znakomicie, będzie cennem dziełem w rękach tak Konsult jak i XX. Moderatorów. Dotąd niejeden z prezesów lub sekretarzy błąkał się jak w ciemnym lesie, domyślając się tylko swoich obowiązków. „Księga Podręczna" zrobiła swoje, bo daje cenne wskazówki całej Konsulcie, przypomina im obowiązki, a nawet oświeca w pewnych wypadkach moderatora, za co nikt gniewać się nie powinien, bo przecież chociaż już ktoś coś wie i wie dobrze, nie zawadzi, eżeli się mu przypomni Wszakże „repetitio est mater studiorum". Więc to jest „repetitio" ale umiejętna i jakże cenna. Moi sodalisi powitali „Księgę" z entuzjazmem i serdecznie za nią dziękują. Serdeczna podzięka należy się gorliwemu a Czcigodnemu Autorowi wybornego dziełka ku chwale Niepokalanej".

W listopadowym numerze miesięcznika „**Sodalis Marianus**" czytamy: „Jak żadne przedsiębiorstwo handlowe czy przemysłowe, tak też żadne zrzeszenie nie ostoi się, a przynajmniej kwitnąć nie będzie bez prowadzenia sumiennego ksiąg, bez bilansu i ewidencji najdrobniejszych nawet szczegółów. To prawo ogólne stosuje się także do sodalicji. Wprawdzie spotkać się można z dziwnym poglądem, że sodalicja jest jakby rodziną, więc żadnego w niej nie może być przymusu, żadnej — broń Boże — „biurokracji", zapisywania i t.d., które zabija ciepło rodzinne, jakie tam panować powinno! Nad dziwnym tym poglądem przechodzimy do porządku, jest to tylko na pozór ładnie wyglądający płaszczyk dla pokrycia inercji i marazmu, jest to usprawiedliwienie śpiączki. Ciepło rodzinne w sodalicji swoją drogą, a sprężystość organizacyjna swoją. Tej zaś bez prowadzenia ksiąg nie zdobędzie się. Dotąd sodalicje - radziły sobie, jak umiały, lub nie radziły całkiem, opuszczając ręce w bezradności. Dziś możemy się z niemi podzielić pomyślną nowością.

Jak pod wielu innemi względami, tak i pod tym, Prezydjum Związku sodalicyj uczniów szk. średnich wystąpiło z samodzielną inicjatywą.

Oto składnica Związku wydała w ostatnich dniach „**Księgę Podręczną dla XX. Moderatorów i Konsult**" swych sodalicyj. Księga w formie bloku o 232 stronicach podzielona na 20 rozdziałów zawiera naprawdę wszystkie możliwe rubryki, a tem samem wszystkie możliwe (praktycznie) działy pracy sodalicyjnej. A więc... (następuje

streszczenie, które wyżej podajemy). Poszczególne działy poprzedzają doskonałe uwagi wydawcy i autora Ks. Józefa Winkowskiego, oparte na świetnej znajomości całego sodalicyjnego życia...

Każda sodalicja powinna prowadzić Księgę tę w 3 egz. Jedną X. Moderator, drugą prezes, trzecią sekretarz. Sumienne jej prowadzenie z jednej strony zmuszać będzie stale, co krok do coraz większych wysiłków w ożywianiu pracy sodalicyjnej, a zarazem da wyczerpujący, namacalny dowód i obraz jej intenzywności. Księgę gorąco zalecamy Sz. Zarządom sodalicyjnym. Tylko wielkie korzyści mogą wyniknąć z jej prowadzenia. Radzimy przeto spróbować.

Z naszej strony Czcigodnemu Księdzu Redaktorowi „Księgi" wyrażamy uznanie i słowa podzięki za tak naprawdę pierwszorzędną przysługę dla sodalicyj, z dołączeniem życzenia, aby pierwsze wydanie zostało wyczerpane jak najprędzej, a drugie jeszcze udoskonalone ukazało się jako księga dla wszystkich sodalicyj.

Oby Księga ta stała się jak najprędzej potrzebą i nieodłącznym towarzyszem każdego Zarządu sodalicyjnego."

Nowe książki.

O. R. Marja de la Broise T. J.: **Najśw. Panna,** przekład z 12 wyd. franc., Kraków 1925, XX. Jezuici, str. 308. Nowe dziełko o N. Pannie będzie z radością przyjęte przez naszych czytelników. O jego wartości świadczy sama liczba wydań. Autor daje nam żywot N. Panny poprzedzony wyjaśnieniem proroctw Starego Zakonu, a wywody swoje umie zaprawić głęboką znajomością zarówno Pisma św., jak teologji katolickiej. Książka zawiera nadto bardzo wiele szczegółów z życia Pana Jezusa i dlatego ma wartość podwójną. Język przekładu dobry, potoczysty, tu i ówdzie trąci galicyzmami (n.p. str. 36: „A ten Syn, ukazuje go ona ludziom, pragnąc im dać wszystko").

Mgr. Alfred Baudrillart: **Les Éveques Français en Pologne.** Paris 1925, str. 109. Z prawdziwą przyjemnością bierzemy tę książeczkę do ręki. X. Biskup Baudrillart, jeden z uczestników znanej wycieczki XX. Biskupów francuskich do Polski w roku 1924, opisał w niej swoje wrażenia, odniesione w naszym kraju. A jest on i świetnym stylistą francuskim i wielkim przyjacielem naszej Ojczyzny. To też pamiętnik jego, bogaty i w refleksje ogólniejszej natury czyta się jak najmilszą powieść. Uderza przytem doskonała orjentacja Autora w naszych stosunkach, poprawna polska pisownia nazwisk ludzi i miast, tak rzadka u Francuzów. Książkę zdobią liczne i wyborne ilustracje. Zasługuje w zupełności na to, by stała się lekturą miłą w naszych sodalicjach. Cena 5 franków franc.

Robert Baden-Powell: **Przygody szpiega,** Książnica Atlas, Lwów 1925, str. 129. Wybitny twórca angielskiego skautingu przeprowadza we wstępie apologję szpiegostwa wojennego na służbie ojczyzny, poczem w szeregu nadzwyczaj zajmujących szkiców kreśli swe szpiegowskie przygody, które zapewne z entuzjazmem powitają i będą się starali naśladować nasi harcerze. Książeczka bardzo ciekawa i ucząca spostrzegawczości, orjentacji i zachowania zimnej krwi nawet w największem niebezpieczeństwie.

Kalendarz Serca Jezusowego na rok 1926. Zawsze ten sam wyborny duch, przeobfita treść, pobożna, pouczająca, ciekawa i wesoła, doskonałe wykonanie typograficzne, dziwnie niska cena—oto zalety, które od szeregu lat ten Kalendarz stawiają w pierwszym rzędzie tego rodzaju polskich wydawnictw. Zasługuje też na najszersze rozpowszechnienie.

Ks. W. Świerczek: **Śpiewniczek dla młodzieży** zesz. I., II. i III. (wyd. VI.) tenże: **Śpiewniczek** — trzeci głos Kraków 1924, XX. Misjonarze. Autor zebrał pracowicie 223 pieśni, najbardziej ulubione w Polsce i wydał razem w dobrej, melodyjnej harmonizacji. Słusznie zaznacza w przedmowie wysoką wartość moralną i wychowczą śpiewu i dobrej pieśni, mówi przecież do nas przez nią przeszłość promienna lub bolesna naszej Ojczyzny, wieje tchnienie szczerej radości i rozrywki. Jeżel

w sodalicji powinna rozlegać się często i zgodnie pieśń kościelna, to na niejednem zebraniu, wycieczce, zabawie znajdzie się dużo sposobności dla uczciwej pieśni świeckiej, zwłaszcza narodowej. Śpiewniczek ten może tu oddać rzetelne usługi. Zamawiać można pod adresem XX. Misjonarze, Kraków IX.

Ponadto nadesłano do Redakcji następujące książki i wydawnictwa, w których wyborze do oceny zastrzegamy sobie swobodę:

Wydawnictwa XX. Jezuitów, Kraków, Kopernika 26.

O. I. Reylandt O. S B.: Żeby lepiej komunikować, przekł, z franc. str. 62.
Frank Duff: Czy możemy być świętymi? przekł. z ang, str. 64.
Serce św. Małgorzaty Marji, przekł. z franc str. 144.

Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa.

Antoni Danysz, prof. Uniw. pozn.: O wychowaniu, wyd. II. str. 336.
Dr Feliks Kierski: Podręczna Encyklopedja pedagogiczna, t. II. N.—Z.
Zygmunt Weyberg: Krystalografja opisowa, z 637 rysunk. str. 390.
Dr Tadeusz Grodyński: Polskie prawo budżetowe, zesz. II. str. 74.
Józef Mokrzyński: Zarys organizacji pracy, str. 152.
S. Kwiatkowski: Uwagi o ustroju szkolnictwa ogólnokszt. str. 63.
Bernard Chrzanowski: Z Ojczyzny, str. 45.
Bronisław Różański: Technologja przemysłów podlegających podatk. konsumc., cz. I str. 48.
Dr Włodzimierz Koskowski: O nikotynie i paleniu tytoniu, str 40.
G. Teyssier: Słownik elektrotechn, franc.-pol. i pol.-franc (telef. radjotel.) str. 75.
Marjan Falski: Elementarz powiastkowy.
Jul. i Mar. Jaworskie: Co i w jaki sposób opowiadać dzieciom młodszym i starszym str. 174.
Ludwik Jaxa Bykowski: Podręcznik do zajęć prakt. z dziedz. psychol. dla gimn i semin. nauczyc. str. 90,
tenże: Wskazówki metod. do zajęć prakt. z dziedz. psychol. str. 59.
Helena Grotowska: O poznawaniu kraju, str. 198.
B. Dyakowski: Zarys metodyki niższ. kursu nauki o przyr. wyd. III. str. 140.
Wład. Michalski: Przyroda martwa zesz. II. cz. I. str. 80 i cz. II. str. 112.
Emil Tenczyn: Wybór ćwiczeń chemiczn. dla kl. V. i VI. gimn. mat.-przyr. str. 65.
Karol Zagajewski: Deutsches Sprachbuch III. Teil str. 101.
tenże: Gramatyka jęz. niemieckiego str. 95.
B. Gebert i Gebertowa: Opowiadania z dz. powsz. cz. I. str. 136
Jerzy Mihułowicz: Arytmetyka i Algebra dla semin. naucz. cz. I. str. 174.
Ignacy Strycharski Komentarz do wyb. utw. Horacjusza cz. I. satyry i listy str. 98, oraz cz. II. epody i I. ks. od str. 101.
M. Polaczkówna: Atlasy krajoznawcze, przewodnik metod. 5 tomików.
Dr Adolf Bednarowski: Wybór dziejów Ksenofenta, str. 229.
Stanisław Pawłowski: Geografja dla szk. powsz. stop. III. str. 62.
Dr A. Kozłowska: Pogadanki o roślinach i glebie (dla naucz.) str. 103.
M. Sadzewiczowa i dr W. Daszewska: Metodyka ćwicz. prak. do pogad. dla pierwszych klas szk. powsz., str. 91.
Pawłowski St. i Janelli M.: Polska współczesna, podr. dla kl. VII. szk. powsz., str. 222.

Inne wydawnictwa:

Kalendarz Rycerza Niepokalanej na rok 1926 str. 112. OO. Franciszkanie, Grodno.
Ernest Psichari: Głosy wołające na puszczy, wspomnienia z Afryki, przeł. Z. Morstinowa, Poznań 1925, Fiszer i Majewski, str. 257.
Mgr. Beaupin: Le rayonnement spirituel de la France, Paris 1925 str. 24.

Przegląd prasy.

Les Amitiés catholiques françaises, no 6 — 15 Oct. 1925, Paris, przynosi przemowę X. Bisk. Baudrillart: Sainte Jeanne d'Arc et la France du Midi, dalej ciekawy art. o pracach katolików w czasie posiedzenia Ligi Narodów w Genewie. P. Klein pisze o aktualności mistycyzmu, zamyka zeszyt sylwetka X. Limagne, rozprawa o wartości studjum prawa i kronika Komitetu.

Cześć Marji, mies. Związku sod. żeń. szk. średn. w Polsce, nr 11, list. Tarnów. Daje aktualny artykuł o śmierci i myśli na WW. Świętych, również aktualny o św. Stanisławie Kostce. Dopełniają treści: dobrze pomyślany artykuł o radości rosiewanej w życiu przez Dziecię Marji, kilka udatnych wierszyków, sprawozdania sodalicyjne i recenzje.

Misje katolickie, czasop. miesięczne ilustr. nr 10, paździer. Kraków, XX. Jezuici. Artykuł wstępny poświęcony Towarzystwu Słowa Bożego, następny misji salezjańskiej u Jiwarosów. „Oaza miłosierdzia" przenosi nas do Chin, skąd także czytamy ciekawy list misjonarski. „Misja wschodnia" zajmuje należne sobie miejsce w polskim organie misyjnym. Zamykają zeszyt ciekawe rozmaitości, kronika misyjna.

Rycerz Niepokalanej, miesięcz. nr 11, listop. Grodno. Zachowuje dalej swoisty charakter jędrnej, nieraz ciętej, wybornej apologetyki, w krótkich artykulikach, doskonale napisanych (Więcej rozwagi! Czy Bóg traci na sile?), podaje ciąg dalszy historji Cudownego medalika, opowieść: Na wygnanie i Wyznanie młodzieńca, urywki z życiorysu Rette'go, wkońcu wyborną Kronikę.

Sodalis Marianus, miesięcznik, nr 11, listop., Kraków, XX. Jezuici. X. Godaczewski pisze „Na listopad", X. Bednarski daje z dziedziny sztuki art. o „Adoracji Baranka" Van Eycków, znakomicie ilustrowany, p. Szafranówna rozważa stosunek Chrystusa do młodzieży. Uderza bogaty dział wiadomości katolickich i recenzyj. W sodalicyjnej części numeru znajdujemy art. p. Lewickiego: „Zadania sodalicji w dobie dzisiejszej" i niezmiernie nam drogie tutaj, wyjątkowe obszerne sprawozdanie z naszego VII. Zjazdu Związku w Częstochowie. Życzliwości Redakcji dla naszej pracy dopełnia gorąca ocena naszej Księgi, którą podaliśmy wyżej i polecenie jej sodalicjom, za które serdecznie dziękujemy.

Život, miesięcznik, nr 2, listop., Praha. P. Jekal pisze o szańcach indywidualizmu, J. Boura daje art. polityczny p. t. Taticek Massaryk a otec Hlinka (znany przywódca katolików słowackich), dalej mamy przekład Psichari'ego „Głosów wołających na puszczy" (świeżo wyszły w pol. przekł.). Politycznym jest także art.: „W przeddzień wyborów". Kronika wypadków bieżących bardzo gruntownie omawia sprawy kościelne (zwłaszcza Unji na Zachodzie i Wschodzie) interesując się zapowiedzianym już w prasie kapeluszem kardynalskim dla X. Metrop. Szeptyckiego, oraz cytując znany list nawróconego na katolicyzm archim. Morozowa z Wilna.

Na nowy rok 1926 każdy potrzebuje „Kalendarzyka". Reszta naszego nakładu jeszcze do nabycia w Zakopanem. Cena tylko 30 groszy! Dochód na Związek!

Z Wydziału Wykonawczego i Wydawnictwa miesięcznika.

Prezydjum Związku i Redakcja pisma „Pod znakiem Marji" składa wszystkim Najczcigodniejszym Księżom Moderatorom, i Drogim Sodalisom, wszystkim Szanownym Przyjaciołom i Czytelnikom miesięcznika najserdeczniejsze życzenia przeobfitych łask Dzieciątka Jezus w dzień Jego świętych Narodzin i w całym Nowym Roku.

Do skarbników: A jednak tak wielu z Was nie czyta naszych komunikatów i ogłoszeń! Czyżbyście wtedy przysyłali nam ciągle jeszcze po 15 gr. za numer, gdy już w czerwcowym numerze z wykrzyknikami „Ważne"! ogłosiliśmy zmianę ceny na 20 gr.? Sami widzicie, jak numer jest obszerny, widzicie, że przybyła okładka bardzo dla nas kosztowna, że zjawiają się nawet ilustracje, a dowiedzcie się, że od wakacyj papier podrożał blisko o 70%, tak, że już dziś właściwie konieczna nowa podwyżka. Wszak widzicie, ile kosztują inne pisma uczniowskie, niżej 25 gr., nawet maleńkie numerki nie wychodzą. Zechciejcie więc Sz. Skarbnicy sodalicyj: Gdańsk, Janów, Krotoszyn I., Lisków Lwów IV., Nakło, Prużana, Skarżysko, Suwałki I., Toruń, uregulować powstałe z omyłki zaległości za nr 1 i 2 gi i to jak najrychlej. A w przyszłości czytajcie dokładniej ogłoszenia Administracji Cały szereg sodalicyj nie zapłacił wkładki związkowej za miesiąc wrzesień i płaci za dalsze miesiące? Dlaczego? Niektóre sodalicje wogóle nie płacą wkładki, inne pytają, ile ona wynosi, choć od niepamiętnych czasów wysokość wkładki podaje się w **każdym numerze.**

Do sekretarzy: Dnia 1 października minął termin zwrotu naszych kwestjonarjuszy. Niestety otrzymaliśmy je i to jeszcze niezawsze dokładne tylko od 87 sodalicyj. Do dn. 18 listopada nie nadesłali ich sekretarze: Biała, Białystok I., Chodzież, Cieszyn, Częstochowa I., Gniezno, Janów. Kielce II., Koźmin, Kraków IV., VI., VII., VIII., Krotoszyn II., Lisków, Łódź, Pabjanice, Poznań I., Przemyśl, Radom III., Rzeszów II., III., Sambor II., Sandomierz, Słonim II., Suwałki II., Warszawa II., III., V., VI, Zawiercie. Zdaje się, że i niektórzy sekretarze nie chcą zostać w tyle za niektórymi skarbnikami w ścisłości spełniania swych obowiązków.

P. T. Abonentom prywatnym z poza młodzieży zwracamy uprzejmie uwagę, iż roczna prenumerata miesięcznika wynosi obecnie 2·50 zł. nie zaś 1·50 zł., bo ta cena tylko dla młodzieży dziś tak niezamożnej. Prosimy zatem ewentualnie dopłacić tego 1-go zł.

Zapytania i odpowiedzi: Kto 23/X. zamówił 2 broszurki i nie podpisał się? Sod. Łask, zgadzamy się, pg prośby. Sod. Gniezno prosimy o wiadomy kwit. Sod. Chełmża, miesięcznik musi odejść razem, 1-szy nr musiał być spóźniony z powodu niedostarczenia koniecznych materjałów na czas. Zdjęć poza umieszczonemi w miesięczniku niestety nie mamy. Sod. Lwów III. Wiersz R. D. bardzo słaby, nie drukujemy. Sod. Lwów II. i V. Przepraszamy za drobną pomyłkę, przy tak wielkiej ekspedycji nie do uniknięcia. W. M. Kler. Przemyśl. Dziękujemy za życzliwą radę, ale to nie robi w masie prawie żadnej różnicy. Kal. zapłacone. Warszawa III. Tak 9 zł. nadeszło 5. IX., ale bez słowa wyjaśnienia za co, więc nie mogliśmy wciągnąć do księgi. Sod. Leżajsk, Lwów VI., Radom I. na co przysłane pieniądze czekami 5. X. (Leż.), 14. X. (Lw.), 2. X. (R.).? Boj. Gniezno. Każdy numer kosztuje 20 gr. prosimy przeczytać warunki prenumeraty, 17 gr. wypada tylko przy zapłaceniu zgóry za cały rok. Prosimy dopłacić. Sod. A. A. kl. VIII., Kraków, nadesłane wierszyki nie nadają się do druku. Daruje Koch. Pan, ale to nie jest poezja! A przeraża nas ta VIII. kl. gdy czytamy „chart ducha" i „tród"; „świat" zaś jest męskiego rodzaju od początku świata! Ani iskry talentu! Szczerze radzimy dać spokój pisaniu wierszy, a przestudjować prawidła pisowni polskiej.

Sprostowanie. Wśród sodalicyj, które przybyły na Zjazd ze sztandarami pominięto wskutek omyłki w rejestracji sodalicję gimn państw. z Łowicza.

Podziękowanie.

W imieniu całego Związku sodalicyj marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce podpisane prezydjum Wydziału Wykonawczego składa wyrazy najserdeczniejszego podziękowania wszystkim, którzy wielką życzliwością swoją, pomocą lub ofiarą raczyli przyczynić się do tak świetnego przebiegu i wyników naszego VII-go a I-go ogólnego Zjazdu Związku w Częstochowie w lipcu 1925 roku.

W szczególności dziękujemy gorąco: J. E. Najprzew. Ks. Biskupowi Władysławowi Krynickiemu za pontyfikalną celebrę i wspaniałą przemowę do sodalisów, Najprzew. Ks. Prałatowi Wróblewskiemu za porywające kazanie, Najprzew. O Przeorowi Markiewiczowi za prześliczne kazanie i nabożeństwo na wałach, za użyczenie kościoła i kaplicy, Najprzew. Ks. Prałatowi Ciesielskiemu i Przew. Ks. Kan. Makowskiemu za niezliczone trudy w przygotowaniu i przeprowadzeniu Zjazdu, JWPanom Dyrektorom obydwóch gimn. państwowych W. Płodowskiemu (I. gimn.) i H. Adlerowi (II. gimn.), Sz. Sodalicjom Pań i Panów na Jasnej Górze, w szczególności W. P. Z. Glicemu za zorganizowanie dyżurów podczas wspólnych wieczerzy, W. P. Antoniemu Januszewskiemu, komisarzowi Hotelu dla reemigrantów oraz całemu personalowi tegoż, za wszelkie ułatwienia i udogodnienia, W.P. Drowi Ad. Borkowskiemu za zorganizowanie pomocy sanitarnej, W. P. Ap. Gordonównej za bezinteresowne pełnienie służby sanitarnej w Hotelu, W.P. Prof. Jul. Lewandowskiemu za pomoc w organizacji Zjazdu, W. P. Adamowi Sikorskiemu czł. tow. „Sokół" za prowadzenie pochodu, W.P. Kubickiemu pełniącemu obowiązki zawiadowcy stacji Kol. Państw. Wiel. Siostrom Szarytkom z przytułku św. Antoniego, Sz. Drużynie Harcerskiej za lotną pomoc sanitarną.

Ponadto W.P. Prof. Koniorowi z Krakowa za osobistą dyrekcję chóru i orkiestry w czasie nabożeństwa, jak również WW. Panom Dyregentom orkiestr gimnazjalnych z Myślenic, Radomska i Wejherowa.

Wszystkim stokrotne, gorące *Bóg zapłać.*

Ks. Józef Winkowski, prezes.

NASZE SPRAWOZDANIA

BRZESKO (gimn. państw. — 16 VI.) Sodalicja nasza liczy 20 sod., 3 kand. i 31 asp. Zarząd odbył w ubiegłym roku szkolnym 9 zebrań, omawiając na nich działalność poszczególnych członków Konsulty, program zebrań ogólnych i inne sprawy sodalicyjne. Odbyło się 9 zebrań ogólnych. Wypełniały je referaty, jak n.p. Sprawozdanie z VI. Zjazdu Związku we Lwowie w lipcu 1924 (Hujar VIII), O św. Kazimierzu (Czosnek IV), O Madonnach Rafaela, Cuda w Lourdes (Kic VII), O kolendach (Młynarczyk VIII), Beatum scelus (Sochor VI), Wiara a uczeni (Korzeniowski VI), Skutki używania alkoholu, palenia tytoniu i uczęszczania do kina (Kaczorowski VII) i Z dziejów Jasnej Góry (Chabowski VII). Po referatach dyskusja i skrzynka zapytań, na które odpowiadaliśmy sami lub X. Moderator. Pytania pisane bezimiennie na kartkach wywoływały żywe zainteresowanie i ożywioną dyskusję. Co miesiąc przystępowaliśmy do Spowiedzi i Komunji św. Na kilku zebraniach uczyliśmy się śpiewać hymnu sodalicyjnego. Sekcja Eucharystyczna odbywała adoracje w pierwszy piątek każdego miesiąca popoł. Prenumerowano 45 egz. miesięcznika. W poranku urządzonym w listopadzie ku czci św. Stan. Kostki licznie wzięli udział koledzy z poza sodalicji, część grona profesorów wraz z p. dyrektorem na czele, który przemówił do nas serdecznie i zachęcająco, nadto miejscowy ks. proboszcz i ks. Rogoż z Tarnowa. Dnia 17 maja odbyło się uroczyste przyjęcie 8 kand. na rzeczywistych sodalisów, poczem towarzyskie zebranie u X. Moderatora. Na przedostatniem zebraniu wyborczem do Zarządu weszli: Kic Jan VII. prezes, Sochor Bron. VI. zastępca i Kamiński St. VI. as., nadto 3 kons.

BIAŁYSTOK II. (p. sem naucz. — 12. VI. 1925). W tym roku szkolnym rozpoczęliśmy pracę sodalicyjną z całym zapałem i przejęciem się; praca szła tem bardziej raźno i energicznie, że przystąpił do niej jako jednostka kierownicza zarząd w całym komplecie, powołany do życia jeszcze z końcem roku szk. 1923/4. Temat pracy, na który w szczególniejszy sposób kładziono nacisk, obraliśmy w tym roku: wyrobienie w sobie przedewszystkiem karności, ponadto zwalczanie wady głównej, jako pracę indywidualną.

Uroczyste przyrzeczenie odbyło się w dniu 26./X. 24. (doroczne święto naszej sodalicji św. Jana Kantego), poprzedzone gorliwą pracą przygotowawczą, w której nam dopomagał w szczególniejszy sposób, nie szczędząc własnego czasu i wysiłków— nasz Ksiądz Moderator, zaznajamiając nas przy każdej sposobności z ideą sodalicyjną, jej ustawami, zadaniem i celem, do którego ma prowadzić młodzież dzisiejszą.

Każde zebranie plenarne miesięczne zostaje zawsze poprzedzone zebraniem Konsulty (Wydziału), składającej się z 7 osób. Tu właśnie wespół z Księdzem Moderatorem omawialiśmy wszystkie szczegóły naszej pracy, szczegółowo zostawał opracowany porządek następnego zebrania miesięcznego. Wszystko, coby możliwie podniosło naszą organizację, aby uczynić naszą pracę najbardziej owocną, staraliśmy się wyszukać i wprowadzić w życie, omówić na posiedzeniu wszystkich członków sodalicji. Wprowadziliśmy zwyczaj na zebraniach wydziału w celu pogłębienia zasad wiary naszej katolickiej i wogóle zaznajomienia się z lekturą treści religijno-społecznej, odczytywać referaty z różnych dziedzin, opracowane samodzielnie lub też na podstawie pewnych dzieł treści religijnej. Streszczone zostały broszury: Poza kościołem niema zbawienia — Czystość obyczajów a kwestja społeczna — „Charakter" — Ks. arcyb. Bilczewskiego.

Zebrania plenarne miesięczne odbywaliśmy stale co 2-ą i 4-ą niedzielę każdego m-ca. Na każdem z nich mieliśmy egzortę Ks. Moderatora, a także referaty poszczególnych sodalisów i kandydatów. Referatów wygłoszono 7: Żywot św. Jana Kantego (Mierczyński) — Wiara i wiedza (Nodlewski) — Lenistwo i jego skutki (Kopeć) — Zadanie młodzieży polskiej w przeszłości i obecnie (Rybołłowicz) — Karność jako czynnik dobrobytu narodowego (Sawicki) — Wyjaśnienie zarzutów przypisywanych Kościołowi rzym.-katol. przez kościół wschodni (Nareśniewicz) — Pójdźmy za Nią (Mitkowski).

Do Sakramentów św. przystępują członkowie co miesiąc (zawsze w 4-ą niedzielę m-ca) w dniu tym odbywa się plenarne zebranie miesięczne, lecz już nie w szkole jak w 2-gą niedzielę, lecz w gmachu Braci III. zakonu św. Franciszka. Zebranie takie jest poprzedzone nabożeństwem w kaplicy Braci (egzorta Ks. Moderatora, Różaniec i błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem). — Nabożeństw odbyło się 5. Komunij św. wspólnych było 7.

Po przyjęciu zaraz na początku roku szkolnego do swego grona 10 aspirantów, zajęliśmy się nimi w ten sposób, iż prócz zwykłych zebrań plenarnych, mieli oni swoje zebrania w ciągu roku t. zw. zebrania kandydatów, któremi kierował wyznaczony przez Ks. Moderatora instruktor. Takich zebrań odbyło się w ciągu roku 7 (jedno na miesiąc). Na zebraniach wygłoszono 3 referaty odpowiednio dostosowane, pogłębiane i wyjaśniane przez Ks. Moderatora: Sodalicja Marjańska, Sodalis w życiu szkolnem, Czystość umysłu i serca — podstawą życia duchowego.

Odbywało się tu szczegółowe zaznajomienie się z ustawami Związku i ustawami szczegółowemi (lokalnemi) naszej sodalicji. Obecny stan sodalicji: sod. 18, kand. 5. Razem 23. Zebrań plenarnych miesięcznych odbyło się 11, Walnych 1, zebrań Konsulty 15. Frekwencja og. 87·6%.

Bibljoteka nasza liczy obecnie 120 egz. książek. Prenumerujemy dla niej pisma „Sodalis Mar." (3 egz.) nadto „Misje Katol." i „Posłaniec Serca J.". Każdy z członków prenumeruje mies. „Pod znakiem Marji", niektórzy zaś ponadto prenumerują z Grodna „Rycerza Niepokalanej".

W rozwoju naszej bibljoteki, jako też w gorliwych zasługach o podniesienie skarbu naszej sodalicji przez wystawienie na scenie sodal. dramatu „Serce kamienne" w dn. 13 i 14 grudnia 1924 r., a przedewszystkiem w rozwoju dusz naszych i wyrobieniu w nas prawdziwego charakteru Polaka-katolika — niezmierne zasługi położył niestrudzony Ks. Moderator. Pozyskał przeto serca nasze młodociane, całkowite nasze zaufanie, nie dziw więc, iż przodując wszędzie widział nasze oblicza uśmiechnięte, chęć do życia i pracy, a na zebraniach wszelkich tak miłą atmosferę.

W dn. 24 maj r. b. na Walnem Zebraniu wszystkich członków (dzień uro-

czystości sodalicji — Najśw. Marji Panny Wspomożenia wiernych) powołany został nowy Zarząd (Konsulta) na rok szkolny 1925/26, w skład którego weszli: prezes Lubecki Aleks. (kurs IV.), asystenci: Budlewski Ant. (sekr.), Sawicki Ludw. (bibl.)

ROGOŹNO (gimn. państw. — 15. VI.) Sodalicję naszą założono 15 września 1924 r. Od samego początku ma dużo zwolenników. W skład zarządu wchodzi: Mod. ks. prof. St. Lison, prefekt sod. Kolasiński. Zebrania odbywają się regularnie i prawie wszyscy członkowie są zawsze obecni. Na zebraniach plenarnych, czy też sekcyjnych są zawsze referaty wygłoszone, albo przez członków sodalicji, albo też przez pp. profesorów tutejszego gimnazjum. Szczególnie p prof. Stahr i p. prof. Sierczyński zajmują się sodalicją. Co do sekcyj to prowadzimy dwie: eucharystyczną i towarzyską. Pierwszą prowadzi sod. Matuszewski, a drugą sod. Schutr. Obie sekcje dzięki dość wielkiej liczbie członków dobrze prosperują. Oprócz tych sekcyj prowadzimy jeszcze „Kółko Dzieciątka Jezus". Należą do niego uczniowie od I.—III. kl. Kółko to prowadzi sod. Krause. Miewa się z nimi raz na tydzień pogadanki i wycieczki. Kółko to ma być przygotowaniem tych chłopców na przyszłych sodalisów.

Dzień 17 maja, to dzień który złotemi literami zapisał się w sercu każdego sodalisa. Było to przyjęcie ośmiu kandydatów na sodalisów. Sodalisi-kandydaci i aspiranci radowali się wspólnie z nowymi synami Marji. Przy końcu roku szkolnego zebrali się wszyscy członkowie sodalicji na wspólną urozmaiconą „herbatkę".

SŁONIM I. (sem. państw. naucz. — 15. VI.) Dnia 3 listopada 1924 r., zawiązała się się sodalicja marjańska przy Seminarjum Nauczycielskiem męskiem w Słonimie pod kierownictwem Ks. Stanisława Śmiałowskiego, prefekta seminarjum. Na pierwszem zebraniu było dwudziestu aspirantów; wybrano zarząd w skład którego weszli: K. Świstun prezes, as.: Z. Kędzierski i Stefan Iwanaszko, oraz 3 Kons.

Ogólnych zebrań odbyło się 12, konsulty 10; na zebraniach Ks. Moderator informował o istocie sod. i sposobie pracy w takowej, oprócz tego czytano i objaśniano ustawy Sod. Marjańskiej. Na zebraniach wygłaszano referaty, oto są niektóre tematy referatów: „Cześć Marji" (Świstun K.), „Św. Stanisław Kostka" (Zimnicki St.) „Cywilizacyjne zasługi Misji katolickiej" (Kędzierski L.) „Młodość ducha" (Iwanaszko St.), „O temperamentach ludzkich" (Trzeciak Cez.), „Rachunek sumienia, jako czynnik wychowania" (Rutkowski T.), „Rozum i wiara" (Perskiewicz Wacł.), „O samokształceniu charakteru" (Pietrasz Józef), „Charakter" (Lebiedź J.). Po każdym referacie dyskusja. Oprócz tego zebrania urozmaicone bywały deklamacjami. Ponadto sod. postanowiła urządzić obchód 900 letniej rocznicy koronacji Bol. Chrobrego. Ćwiczenia duchowne polegają na wspólnych nabożeństwach i przystępowaniu co miesiąc do Sakramentów św. Bibljoteka znajduje się w stanie organizacji, ma przeszło 100 tomów treści ogólno naukowej i religijnej, dzięki zabiegom i ofiarności Ks. Moderatora. Obecnie w sod. jest: 12 kand. i 7 asp. Razem 19.

III. wykaz darów i wkładek.

(za okres od 21 paźdz. do 22 listop. 1925).

Na fundusz wydawniczy i organizację: X. Mod. M. Wiśniewski, Bielany 100 zł., X. dr Rec, Tarnów 2·50, X. Wciślak, Chochołów 2·50, X. J. Mayer superjor OO. Jez. Zakopane 7·50, X. Prof. Nogaj, Stanisławów 7·50. Sod. Bochat, Murzynno 1, Sod. Jaroński, Warszawa 2·50, J. Wróblewscy, Kraków 5 cm węgla dla sekretarjatu. Serdeczne dzięki.

Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr. od członka miesięcznie, podano w groszach): Bochnia 660, Brzesko 270, Chełmno 1125, Chełmża 1500, Chojnice 525, Cieszyn 520, Częstochowa II. 420, Dębica 290, Dubno 230, Grodno 260, Janów lub. 180, Kalisz I. 820, Kielce I. 500, II. 250, III. 400, Kraków I. 630, IV. 480, Krotoszyn II. 290, Królewska Huta 400, Leżajsk 900, Lisków 450, Lublin 885, Lwów IV. 585, Łomża I. 600, Mielec 400, Myślenice 500, Nakło 210, Nowy Sącz. (A) 2155, Ostrów pozn. 1000, Piotrków II. 600, Poznań I. 400, II. 210, IV. 1020, V. 360, Prużana 300, Rogoźno 300, Rzeszów I. 880, II. 465. III. 300, Siedlce II. 250, Skarżysko 330, Suwałki I. 150, Śrem 110, Tarnów I. 254, Warszawa I. 510, III. 250, VI. 1000, Wilno I, 555, Wolsztyn 530, Zakopane 670. (Razem 50 sodalicyj).



Nie można prowadzić SODALICJI

bez

KSIĘGI PODRĘCZNEJ

dla XX. Moderatorów i Konsult

opracowanej przez *X. J. Winkowskiego*

20 rozdziałów, 232 stron, wszystkie rubryki i wzory administracyjne. Do nabycia w Składnicy. Cena dla naszych sodalicyj 4·30, dla innych 5 zł., w księgarn. około 7 zł.

Każda sodalicja powinna nabyć najmniej 3 egzemplarze.



KS. DR. K. THULLIE

ŻYCIE CHRZEŚCIJANINA W OBRZĘDACH KOŚCIOŁA

MODLITEWNIK DLA MŁODZIEŻY

Cena: w kartonie 6.50, w płótnie brzegi czerw. 7·70, brzegi złocone 8.30, skóra zł. 15.—.

Najpiękniejszy i najobszerniejszy Modlitewnik dla młodzieży, obejmujący na niemal 600 stronach wszelkie modlitwy dla wieku młodzieńczego w związku ze wszystkiemi obrzędami liturgicznemi Kościoła katolickiego

Książka ta, opracowana wspólnie z Komisią Ministerstwa W. R. i O. P. jest pomyślana równocześnie jako podręcznik do nauki liturgiki w klasie IV-tej gimnazjalnej

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*

Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia“ Jana Trybuły w Zakopanem, Nowotarska 3.

SKŁADNICA ZWIĄZKU

przy Administracji miesięcznika «Pod znakiem Marji»

poleca następujące wydawnictwa:

Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

Ks. Józef Winkowski: **Egzorty do uczniów szkół średnich, tom III.** Obejmuje egzorty na niedziele i święta, począwszy od Siedmdziesiątnicy do niedzieli IV. po Z. Świętach, pozatem egzorty rekolekcyjne. Str. 318. Cena 5 zł 50 gr i koszta przesyłki. Tom I i II zupełnie wyczerpany.

Ks. Marjan Wiśniewski: **O zrzeszeniach młodzieży,** odbitka z «Miesięcznika Katechetycznego». Str. 14. Cena 25 gr.

Ks. Teofil Bzowski: **Szkolna Sodalicja Marjańska.** Str. 19. Cena 15 gr.

Nasza korespondencja. — Organ Moderatorów, nry 1—5. Cena nru 15 gr.

Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

Ks. Jan Rostworowski: T. J.: **Przewodnik Sodalicyj Marjańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr, oprawny w płótno 4 zł.

Ks. Józef Winkowski: **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj marj. Nowość. Cena dla naszych sodalicyj związkowych 4·30 zł, dla innych 5·— zł (p. str. 3 okładki).

Seweryn Sarjusz Zaleski: **Sodalicja Mar. w Polsce idącej.** Doskonale ujęta idea sodalicyjna. Cena 40 gr.

Wł. L. **Czy uczeni mogą wierzyć?** Treściwa i przekonywująca odpowiedź na powyższe pytanie. Cena 30 gr.

Ks. Doyle: **Czy będę księdzem.** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Cena 15 gr.

VI. Sprawozdanie Związku za rok szk. 1924/5 zestawione na zjazd częstochowski. Każdy sodalis, nie mówiąc już o XX. Moderatorach i członkach Konsulty, powinien dokładnie się z niem zapoznać, aby zdać sobie sprawę z postępu pracy sodalicyjnej i związkowej w naszych szkołach średnich. Cena 60 gr.

Dla Sodalicyj związkowych:

Ustawy Sodalicji marj. uczn. szkół średn. w Polsce, napisał Ks. Winkowski. Zawierają także wykaz odpustów sodalicyjnych, regulamin wyborów i ceremonjał przyjęcia. Cena 25 gr.

Ustawa Związku niezbędna dla każdego członka Konsulty, interesująca każdego sodalisa. Cena 15 gr.

Medale sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Cenaa 30 gr.

Dyplomy z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. Cena 20 groszy; na razie wyczerpane.

Odznaki tylko dla rzeczywistych sodalisów (monogram S. M.) Na prywatne zamówienia nie wysyłamy; na razie wyczerpane.

Hymn Związku Tekst i nuty na fortepjan. Cena zniżona 25 gr.

List polecający sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 10 gr.

Kalendarzyk na rok 1925/6 c. 30 gr. (na wyczerpaniu).

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW WŚRÓD KOLEGÓW, KREWNYCH I ZNAJOMYCH!